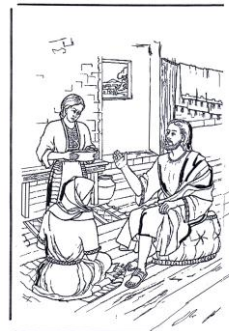


OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE
/ XVI Niedziela Zwykła -21.07.2013/

1. Dzisiaj Członkowie Rady Parafialnej przeprowadzą kolejną zbiórkę do puszek na pokrycie kosztów renowacji ołtarzy.
2. W poniedziałek o godzinie 17.00 w kościele odbędzie się spotkanie wyjeżdżających na pielgrzymkę po sanktuariach Polski środkowo – zachodniej. Zostało jeszcze 6 wolnych miejsc.
3. W środę Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy o godz. 18.00 a po niej Msza św. wieczorna – zapraszamy Czcieli Matki Najświętszej. Taca zbierana w tym dniu przeznaczona jest na pokrycie kosztów renowacji ołtarza M.B.N.P.
4. W przyszłą niedzielę odbędzie się poświęcenie wszystkich pojazdów mechanicznych na parkingu przy kościele w związku z przypadającym wspomnieniem św. Krzysztofa – Patrona kierowców i podróżujących.
5. Informujemy naszych drogich Parafian i gości, że w okresie wakacyjnym /od 01 lipca do 31 sierpnia/ od poniedziałku do piątku Mszy św. porannych nie będzie. Kościół w tym okresie będzie otwarty codziennie od godziny 9.00. W tym też okresie kancelaria parafialna czynna będzie tylko w sobotę w wyznaczonych godzinach. W nagłych sprawach prosimy zgłaszać się bezpośrednio po Mszy św. wieczornej.
6. Dziękujemy za przygotowanie kościoła do dzisiejszej liturgii.
7. Informujemy, że istnieje możliwość dla tych, którzy nie mogą pójść pieszo na pielgrzymkę, aby dołączyć do grupy 7 tzw. „Duchowego wsparcia” . Zapisy w zakrystii. Przy zapisie do „7” grupy można złożyć dobrowolną ofiarę na rzecz pielgrzymki.
8. Parafia organizuje pielgrzymkę do Częstochowy w dniu 09.08 na zakończenie 10 jubileuszowej pielgrzymki Diecezji Świdnickiej na Jasną Górę. Koszt 45 zł. Zapisy w zakrystii. Pielgrzymka dojdzie do skutku, jeśli będzie komplet miejsc.
9. W agendzie do nabycia prasa katolicka: Gość Niedzielny, Niedziela, Pismo Święte, albumy, różańce, znicze i wiele innych artykułów, albumy „Kościół Diecezji Świdnickiej.

Wszystkim wyjeżdżającym na urlopy, letnie wycieczki, obozy, kolonie i przybywającym do naszej świątyni, życzymy udanego, radosnego wycieczki, ale też przypominamy, że nie ma czasu wolnego od Pana Boga. Nie bójmy się manifestować naszej przynależności do Chrystusa i Kościoła.

Komentarz do dzisiejszej Ewangelii



Historia z Marią i Martą to kolejny fragment Ewangelii, którego nie rozumiemy i przeciw któremu się buntujemy. Czy Jezus tym razem nie przesadził? Czy nie okazał się niesprawiedliwy? Czy nie skrzywdził uczynnej i pracowitej Marty? Takie pytania i wątpliwości cisną się nam na myśl po przeczytaniu tego opowiadania. Ale gdy przeczytamy je jeszcze raz, i jeszcze raz, gdy przeczytamy także inne fragmenty Ewangelii, gdy lepiej poznamy Jezusa i styl Ewangelistów, zrozumiemy o co naprawdę chodziło Jezusowi. Przede wszystkim przekonamy się, że Jezus nigdy nie pogardził niczyją pracą, nikomu nie okazał lekceważenia, nie przeoczył żadnego gestu miłości i szacunku dla swojej osoby. A więc i Marcie na pewno nie chciał sprawić przykrości. Wręcz przeciwnie: docenił jej trud i poświęcenie, zauważył troskę i potrafił wyrazić uznanie. I w dowód tego uznania chciał jej pokazać wyższy stopień wtajemniczenia, chciał ją wprowadzić wyżej, bliżej Boga, chciał jej ukazać głębszy sens pracy i służby. Tak się złożyło, że Maria odkryła to spontanicznie, sama. Może była bardziej wrażliwa, może w miłości inaczej stawiała akcenty: potrafiła dostrzec najpierw ukochanego człowieka i jego duchowe bogactwo, a dopiero potem potrzeby ciała. Może też nie miała aż takich osobistych ambicji, by się pokazać od jak najlepszej strony. A może po prostu rozumiała, że ważniejsze jest być, niż mieć. Mniejsza z tym. Na pewno i jedna, i druga kochały szczerze Jezusa, na pewno i Jezus szczerze szanował jedną i drugą, a to, co powiedział, powiedział po to, by nas czegoś nauczyć. Czego? Właściwej kolejności i hierarchii wartości. Na ogół wydaje się nam, że w życiu najważniejsze jest, żeby coś zrobić: że powinniśmy być aktywni, że musimy się czymś wykazać, że mamy sobie na coś zasłużyć i zapracować. Tego uczy nas życie: bez pracy nie ma kłaczki; jak sobie pościelesz, tak się wyspisz itp. Jest to najprawdziwsza racja: w życiu trzeba umieć sobie radzić, trzeba być samodzielnym i polegać na sobie. Problem w tym, że tę zasadę samodzielności i zaradności przenosimy na życie religijne, życie wiary. Tu też wydaje się nam, że wszystko powinniśmy osiągnąć sami i zawdzięczać sobie, że na miłość Boga trzeba sobie zasłużyć, że zbawienie trzeba wypracować własnym wysiłkiem, że ciągle trzeba coś robić. Akcent kładziemy na swojej aktywności, na tym, co mamy zrobić. Tymczasem nieporównanie ważniejsze jest to, co ma zrobić Bóg, niż to co my sami osiągniemy. Zbawienie jest całkowicie darmowym darem Boga, a nie osiągnięciem człowieka. Bóg wymaga od nas tylko jednego: wiary! (zaczepnięto ze strony www.mateusz.pl)